Głos Św. Mikołaja

MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

* Parafia p.w. św. Mikołaja w Świebodzicach * nr 9(83) * wrzesień 2023 *

A śmierci już odtąd nie będzie...

Rodzina Ulmów – samarytanie z Markowej

Muzeum w Markowej na Podkarpaciu – jego pełna nazwa brzmi: Muzeum Polaków ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej – to miejsce, do którego człowiek zbliża się w milczeniu i z drżeniem, wychodzi wstrząśnięty, nawet jeśli wiedział, czego może się spodziewać. I z poczuciem, że tu trzeba było przyjechać, że trzeba było to zobaczyć i poczuć. Usłyszeć wołanie, które brzmi donośnie pomimo panującej wokół ciszy.

W centrum nowoczesnego budynku w kształcie obszernej, prostej wiejskiej chaty czy stodoły, znajduje się szklany kubik – makieta domu Ulmów o wymiarach 5 na 8 metrów.

(cd. na str. 3)

BYĆ W ZGODZIE Z SOBĄ

Świat pędzi. Przytłacza nas natłok informacji. Różnych, prawdziwych i nieprawdziwych. O ogromnych ładunkach emocji. Algorytmy wyszukują te, na które zwracamy częściej uwagę i drążymy nimi nasze umysły. Żyjemy w sieci relacji (rodzinnych, zawodowych, sąsiedzkich). Relacji pożądanych i niepożądanych. Takich, które nas utrzymują na powierzchni tego mętliku i takich, które nas ciągną w emocjonalny dół. I nie wiedzieć kiedy w całym tym pędzie zaczynamy tracić siebie. Przestajemy o siebie dbać. Dokonujemy niechcianych wyborów w imię przypodobania się życiowemu partnerowi, pracodawcy czy zawłaszczającej twój czas sąsiadce, która wyczerpująco relacjonuje bieżące wydarzenia.

W pewnym momencie wpadacie w pułapkę. Ja tracę siebie? Przecież dbamy o siebie. W pracy awansowałam/łem. Dzieci się dobrze uczą. Relacje z mężem/żoną są całkiem dobre jak na małżeństwo z 20-letnim stażem. Spędzamy czas na wspólnych wakacjach. Mamy czas na życie duchowe (niedzielna msza). Dzięki dodatkowej aktywności zawodowej (np. nadgodziny) stać nas na fajne ciuchy. Bywamy na basenie. Udzielamy się towarzysko itd. itd.

Najczęściej to jednak tylko iluzja. Kiepska tratwa, na której dryfujecie po wzburzonych falach życia. Gdybyście się zatrzymali i tak rzetelnie przyjrzeli swojemu życiu (najlepiej z fachowcem od tych spraw) bilans mógłby być miażdżący. Większość z was uświadomiła by sobie, że już dawno, dawno temu wzięła „rozwód ze sobą". Zadaj sobie pytania: czy darzysz siebie troską, czy siebie szanujesz, czy dbasz o „swój związek ze sobą" ?

Zwróćcie uwagę, że wiele lat spędziliście zgłębiając potrzeby innych ludzi (rodziców,

(cd. na str. 3)

niedziela 10 września

Świebodzice, pl. Kościelny 2

Rozpoczęcie godz. 10.00 – stoiska z grillem, kuchnia: zupa grochowa, bigos, pierogi, ciasta, kawa, herbata, napoje, wata, popkorn oraz dmuchaniec dla dzieci, zabawa fantowa
godz. 13.00 Występ Zespołu Muzycznego z Bystrzycy Kłodzkiej - Artur Pawłowski
godz. 13.30 Występ Zespołu Ludowego „Wesołe Nutki” z Mąkolna
godz. 14.30 Występ Zespołu Muzycznego z Bystrzycy Kłodzkiej - Artur Pawłowski
godz. 15.00 Występ Zespołu Muzycznego Złoty Potok - Złoty Stok
godz. 16.00 Występ Zespołu Muzycznego z Bystrzycy Kłodzkiej - Artur Pawłowski
godz. 16.30 Występ Zespołu Muzycznego Tanecznego „Świebodziczanie”
godz. 17.00 Losowanie głównych nagród z zabawy fantowej
godz. 19.00 Zabawę taneczną poprowadzi Zespół Muzyczny z Bystrzycy Kłodzkiej - Artur Pawłowski

Dochód z festynu przeznaczony jest na malowanie kościoła

W tym dniu nie gotujemy obiadów w domach tylko przychodzimy na festyn parafialny na:

pyszną grochówkę, bigos, pierogi ruskie, gril, ciasta, napoje

Rodzina Ulmów – samarytanie z Markowej

(cd. ze str. 1)

Ich dwuizbowy, drewniany dom, o takich właśnie wymiarach, nie przetrwał, podobnie jak jego mieszkańcy. A jednak pamięć o tym małym domu, który mieścił w sobie ogrom miłości, trwa.

JÓZEF I WIKTORIA

Józef Ulma musiał być człowiekiem niezwykłym. Urodzony w 1900 roku w wiejskiej rodzinie, jako dziecko ukończył jedynie czteroklasową szkołę powszechną. Jego codziennością od małego była praca w trzyhektarowym gospodarstwie rodziców, jednak miał otwarty umysł, była w nim ciekawość i pragnienie zdobywania wiedzy, które sprawiły, że mając 29 lat wstąpił do szkoły rolniczej w Pilźnie. Ukończył ją z bardzo dobrym wynikiem i to, czego się nauczył, z entuzjazmem zaczął wprowadzać w życie. Założył pierwszą szkółkę drzew owocowych w Markowej, szczepił drzewka i sprzedawał sadzonki, wprowadził do uprawy różne odmiany warzyw i owoców, w tym na przykład pomidory, zajmował się pszczelarstwem i hodowlą jedwabników. Zgromadził urozmaicony księgozbiór, prenumerował „Wiedzę i Życie”, a nowinki, o których czytał, wprowadzał w czyn. Sam skonstruował maszynę introligatorską i małą elektrownię wiatrową, dzięki czemu swój dom oświetlał prądem, a nie lampą naftową. Był społecznikiem – angażował się między innymi w działania Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, a potem Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, szefował Spółdzielni Mleczarskiej w Markowej. Jednym słowem, prowadził życie czynne, hojnie dzielił się swoimi talentami i umiejętnościami ze społecznością.

Józef ożenił się mając lat 35. Jego wybranką została 23-letnia Wiktoria Niemczak. Urodziła się jako siódme dziecko w rodzinie. Kiedy miała sześć lat, straciła matkę, jednak w domu pełnym starszego rodzeństwa to wspólnie przeżywane sieroctwo nie wiązało się z poczuciem opuszczenia, ale wzajemną troską. W jej rodzinnymi domu, choć nie był to dom zamożny, z okazji świąt szykowano paczki dla potrzebujących.

Z Józefem wiele ją łączyło – głęboka wiara i tradycyjna pobożność, którą oboje nasiąkali od dzieciństwa przeżywanego w rytmie świąt roku liturgicznego, te same wartości i zaangażowania społeczne, życzliwość i gotowość pomagania innym. Jak wspominała jej kuzynka, Stanisława Kuźniar, Wiktoria była dobra, serdeczna i przyjazna ludziom. Przy tym, podobnie jak Józef, miała wiele zainteresowań. Grała w amatorskim wiejskim teatrze, a swoją wiedzę poszerzała na kursach organizowanych przez Uniwersytet Ludowy w Gaci.

RODZINA ULMÓW

Józef i Wiktoria stanowili bardzo zgodne małżeństwo. „On był bardzo na nią” – zapamiętała Stanisława Kuźniar. Kochali się i szanowali wzajemnie. Wspólne życie zaowocowało narodzinami kolejnych dzieci, przyjmowanych z miłością w niewielkim domu Ulmów. Sami wzrośli w środowisku głęboko chrześcijańskim i takie samo środowisko stworzyli swoim dzieciom. Codzienna wspólna modlitwa jednoczyła rozrastająca się rodzinę wokół Chrystusa, a czytane regularnie Pismo Święte było najlepszym przewodnikiem. Mimo skromnych warunków, w domu nie było narzekania ani swarów, ale harmonia i zgoda. Życie toczyło się powszednim rytmem regularnej modlitwy, wytężonej pracy i odpoczynku, Wiktoria dbała o dzieci i dom, Józef starał się zabezpieczyć byt powiększającej się rodziny.

Wielką pasją Józefa była fotografia. Robił zdjęcia swojej rodzinie, dokumentował także życie wsi. Te fotografie, ukazujące różne uroczystości i codzienne zajęcia, sprawiają, że Wiktoria i dzieci, on sam, a także inni mieszkańcy Markowej, stają przed naszymi oczami jak żywi, zatrzymani w pół gestu. To przedziwne spotkanie poprzez otchłań lat i grozę gwałtownej śmierci, tym bardziej zdumiewające, że w tamtym czasie, zwłaszcza na wsi, zdjęcia robiono bardzo rzadko; zwykle były to ślubne, mocno retuszowane portrety wykonywane u fotografa, niewiele mówiące o uwiecznionych na nich osobach.

Zdjęcia zrobione najbliższym przez Józefa Ulmę są zupełnie inne. Naturalne, niepozowane ujęcia pokazują zwyczajne, codzienne momenty i gesty. Emanuje z nich spokój i ciche, mimo radosnego gwaru gromadki dzieci, szczęście rodzinnego życia, widać jakąś czułość i ciepło.

„KTO DOPOMOŻE ŻYDOWI…”

W ten cichy świat wdarła się wojna. Józef, który w 1921 roku odbył służbę wojskową, wziął udział w wojnie obronnej we wrześniu

1939 roku, a po klęsce wrócił do domu. Jako nastolatek przeżył I wojnę światową i był świadom tego, co wojna oznacza. Na początku mogło się wydawać, że ich wieś pozostanie gdzieś na uboczu, ale Niemcy prędko zaczęli zaprowadzać swoje porządki. Nowe władze, niemiecka żandarmeria, granatowa policja i bezwzględnie egzekwowane kontyngenty stanowiły groźną rzeczywistość.

Ta rzeczywistość była jeszcze straszniejsza dla obywateli Polski wyznania mojżeszowego, których Niemcy, zgodnie ze swoją doktryną rasową, szczególnie prześladowali. Zmusili ich do noszenia opasek z gwiazdą Dawida, pozbawiali domów i majątków, wysiedlali do gett tworzonych w miastach, a w sierpniu 1941 roku rozpoczęli masowo mordować.

W styczniu 1942 roku podczas konferencji w Wannsee decyzja o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, co w praktyce miało oznaczać fizyczną likwidację wszystkich Żydów, została zakomunikowana obecnym na niej wysokim urzędnikom III Rzeszy, którzy przyjęli ją z aplauzem.

Warto wiedzieć, że społeczeństwo Niemiec powszechnie stosowało się do wprowadzonych w 1935 roku ustaw norymberskich, a potem kolejnych aktów prawnych skierowanych przeciwko Żydom, co skutkowało ścisłą izolacją tych ostatnich. Kiedy na okupowanych terenach Polski Niemcy ogłosili podobne nakazy, szybko zorientowali się, że nie są one przez Polaków przestrzegane. Dlatego pojawiały się kolejne afisze, ogłaszające kary za jakąkolwiek pomoc – nie tylko za ukrywanie Żydów, ale także za dawanie lub sprzedawanie im żywności, ubrań lub czegokolwiek oraz za niedoniesienie, że się Żyda widziało. Straszne afisze z powtarzającymi się słowami: „Kto dopomoże Żydowi…” obiecywały karę śmierci nie tylko temu, kto „dopomoże”, ale całej jego rodzinie. Do dziś, kiedy widzi się je, rozwieszone na ścianach Muzeum w Markowej, wzbudzają grozę.

SAMARYTANIE Z MARKOWEJ

W żadnym innym okupowanym przez Niemcy kraju prawo nie było tak surowe i bezwzględne wobec ludzi, którzy w jakikolwiek sposób pomogli Żydom. Mimo tego w Polsce znalazły się tysiące osób, które podjęły ryzyko. Wśród nich byli mieszkańcy Markowej.

W liczącej ok. 4500 mieszkańców wsi przed wojną mieszkało 120 Żydów, którzy przeważnie zajmowali się handlem. Ulmowie mieli z nimi dość częste kontakty: kilka rodzin mieszkało w pobliżu, innym sprzedawali skóry, które garbował Józef. Latem 1942 roku Niemcy wprowadzili zakaz przebywania Żydów na terenie Markowej i rozpoczęli ich wywózkę do obozu zagłady w Bełżcu. Niektórzy biernie poddawali się losowi, inni próbowali się ukrywać. Józef pomógł wykopać ziemiankę czteroosobowej rodzinie Ryfki, a potem po kryjomu

Niedziela, 3 września

Czy nie tak właśnie dzieje się w naszym życiu? W jednej chwili jesteś pełen dobrych i świętych myśli, a już w następnej wydarza się coś denerwującego, na co reagujesz gniewem, zazdrością, frustracją czy innym negatywnym uczuciem. Kto z nas tego nie doświadczył?

Nie powinniśmy więc być zaskoczeni widząc, jak Piotr „robi wyrzuty” Jezusowi, którego chwilę wcześniej ogłosił „Mesjaszem, Synem Boga żywego” (Mt 16,16.23). Usłyszawszy, że Jezus zapowiada swoją rychłą śmierć, Piotr zaczyna się denerwować. W jednym momencie traci wewnętrzny pokój i jasność umysłu. Zamiast pokornie zapytać Jezusa, co ma na myśli, próbuje Mu narzucić swój punkt widzenia na to, co powinien, a czego nie powinien On robić! Tą impulsywną reakcją Piotr zasłużył sobie na surowe upomnienie: „Zejdź Mi z oczu, szatanie!” (Mt 16,23).

Jak możemy osiągnąć stan, w którym będziemy umieli zachować pokój i ufność w Panu, niezależnie od tego, co się wydarzy? Odpowiedź znajdujemy w dzisiejszym pierwszym czytaniu: „Przemieniajcie się przez odnawianie umysłu” (Rz 12,2). Możemy się zmienić. Możemy nauczyć się odsuwać od siebie grzeszne myśli i przyswajać sobie sposób myślenia Jezusa, czyli, jak ujął to On sam w rozmowie z Piotrem, myśleć nie „po ludzku” ale „po Bożemu” (Mt 16,23).

Dla Piotra oznaczało to zaakceptowanie faktu, że droga Jezusa Mesjasza jest drogą ofiarnej miłości, a nie zachowania siebie. Dla ciebie może to oznaczać proszenie o łaskę przyjęcia Jezusowego wezwania, by przebaczać „siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18,22), nadstawiać drugi policzek (Mt 5,39), służyć, a nie oczekiwać, by tobie służono (Mt 20,28) lub wypełniać jakąkolwiek inną naukę Pana, która jest dla ciebie trudna.

Historia z dzisiejszej Ewangelii pokazuje, że taka przemiana nie jest jednorazowym wydarzeniem. Zachodzi w czasie i wymaga ciągłego zaczynania od nowa. Jednak dzień za dniem, decyzja za decyzją, zmieniamy swoje myślenie na wzór Pana. Taka przemiana jest możliwa!

„Jezu, naucz mnie myśleć i postępować tak jak Ty!”

dostarczał im żywność. Niestety, podczas jednego z przeszukiwań przeprowadzanych przez żandarmerię niemiecką z Łańcuta, schron został odkryty, a Żydzi rozstrzelani. Zimą 1942 roku w Markowej ukrywało się w domach polskich sąsiadów jeszcze ponad 50 Żydów. Podczas kolejnego przeszukania znaleziono i zabito 25 z nich. We wsi pozostało jeszcze 29 Żydów, z czego ośmioro na strychu małej chaty Ulmów.

Choć gospodarstwo położone było nieco na uboczu, jednak zapewne niektórzy sąsiedzi domyślali się tajemnicy. Antoni, brat Józefa, powtarzał mu: „Józef, nie przechowuj Żydów, bo będą kłopoty”, na co słyszał odpowiedź: „Nie mogę ich wyrzucić z domu, bo to są również ludzie”.

Bez wątpienia Ulmowie zdawali sobie sprawę z zagrożenia, jednak podjęli heroiczną decyzję, żeby przyjąć pod swój dach ludzi, którzy inaczej by zginęli. Na ich prośbę odpowiedzieli z miłością silniejszą niż strach, miłością, której źródłem może być tylko Bóg.

W Biblii, którą Ulmowie czytali, na czerwono podkreślone były dwa fragmenty. Tytuł podrozdziału: „Przykazanie miłości. Miłosierny Samarytanin” (Łk 10,30-37) oraz słowa: „Albowiem jeślibyście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż byście mieli za to zapłatę?” (Mt 5,46). Opisują one najlepiej postawę małżonków, którzy wierność Bogu realizowaną poprzez miłość bliźniego przedłożyli ponad wszystko, nawet ponad bezpieczeństwo własnych dzieci. Miłosierny Samarytanin z przypowieści niczego nie ryzykował, udzielając pomocy pobitemu człowiekowi, oni zaryzykowali życiem swoim i swoich dzieci.

NOC GROZY

Mijały kolejne miesiące w cieniu wojny, miesiące codziennego ryzyka i codziennego zawierzenia, odmierzane rytmem modlitwy i pracy, trosk i radości.

Nocą z 23 na 24 marca 1944 roku pod dom Ulmów zajechała grupa kilku żandarmów i granatowych policjantów. Wiedzieli, gdzie szukać, najwyraźniej ktoś doniósł na Ulmów. Prawdopodobnie był to granatowy policjant z Łańcuta, który dzień wcześniej przyszedł do Ulmów zrobić sobie zdjęcie.

Wszystko rozegrało się szybko. Troje Żydów zginęło we śnie, pozostała piątka chwilę później. Potem Niemcy wygonili na dwór całą rodzinę Ulmów. Podwórko rozbrzmiało strasznym krzykiem dzieci, przerażonych widokiem zabitych. Padły kolejne strzały, kładąc kres życiu Józefa, ciężarnej Wiktorii i ich ostatniego, nienarodzonego jeszcze maleństwa. Niemiecki dowódca po krótkiej przerwie zdecydował o zabiciu także wszystkich dzieci, żeby, jak to potem wyjaśnił, „wieś nie miała z nimi kłopotu”… Wraz z rodzicami zginęli 8-letnia Stasia, 6-letnia Basia, 5-letni Władzio, 4-letni Franio, 3-letni Antoś i półtoraroczna Marysia…

Mieszkańcom wsi Niemcy kazali wykopać doły na ciała pomordowanych, a sami zajęli się grabieżą skromnego dobytku Ulmów. Nie znaleźli kosztowności, tylko przy jednej z zabitych Żydówek było nieco złotej biżuterii. Rankiem do domu Ulmów przyszła kuzynka Stanisława. W splądrowanym domu panowała martwa cisza, wszędzie była krew. I zdjęcia, świadectwo minionych dni, porozrzucane naokoło.

JEŚLI Z NIM UMIERAMY…

Ulmowie byli nie tylko po prostu dobrymi, życzliwymi ludźmi. Oni byli chrześcijanami do szpiku kości, przynależność do Kościoła określała ich tożsamość, wiara nie była dla nich jakimś zewnętrznym rytuałem,

sprawą przyzwyczajenia czy nawyku. To było centrum ich życia. Trwanie przy Jezusie, przylgnięcie do Niego determinowało ich decyzje. Także tę, żeby mimo śmiertelnego zagrożenia przyjąć pod swój dach potrzebujących. Żyli w porządku Bożym, ponad porządkiem praw narzuconych przez okupanta. Ich ofiarna postawa jaskrawo kontrastuje z pragmatyzmem Dieckena, niemieckiego oprawcy, który zdecydował o zabiciu nie tylko rodziców, ale także wszystkich ich dzieci, żeby „wieś nie miała kłopotu”.

Po ludzku ich śmierć byłą ofiarą daremną. Zginęli ukrywani przez nich Żydzi, zginęli oni wraz ze wszystkimi dziećmi. Wszystkie ich wysiłki, starania zostały zaprzepaszczone, cała miłość, którą wkładali w swoje dzieci została obrócona wniwecz. Wielu – zwłaszcza ci, którzy sami są ojcami i matkami – może pomyśleć, że decyzja Ulmów była zbyt ryzykowna, że ich pierwszym obowiązkiem było zadbać o własne dzieci.

Tak, w porządku tylko doczesnym, bez Chrystusa, ich śmierć tak właśnie wygląda. Jednak życie nie kończy się na ziemi, a wiara, miłość i nadzieja nie przemijają. Wiemy, że „jeśli z Nim umieramy, z Nim też żyć będziemy”. Nie ma wątpliwości, że Ulmowie właśnie tak żyli i tak umierali – z Chrystusem. Dlatego wierzymy, że dalej żyją z Chrystusem. Że nie tyle stracili życie, ile je zyskali, już na wieczność. Potwierdza to decyzja o beatyfikacji całej rodziny, która wyznaczona jest na 10 września 2023 roku w Markowej, w miejscu ich życia i męczeństwa.

„OTO CZYNIĘ WSZYSTKO NOWE”

Sędziwy Ewangelista Jan, zesłany na wyspę Patmos w czasie krwawych prześladowań chrześcijan rozpętanych przez cesarza Dioklecjana, otrzymał wizję, w któ-

Piątek, 8 września, Narodzenie Najświętszej Maryi Panny

Świetny rodowód – czy nie uwielbiamy ich czytać? W rzeczywistości nasza reakcja na widok szeregu imion starożytnych mężczyzn, które w większości nic nam nie mówią, a których posiadacze stali się ojcami kolejnych starożytnych mężczyzn, może być dokładnie odwrotna. Jednak w dzisiejsze święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny rodowód ten pomaga nam uświadomić sobie, że Jezus przyszedł na świat w określonym momencie historii, w konkretnej, rzeczywistej ludzkiej rodzinie.

Oto jeden z powodów, dla których świętujemy dziś urodziny Maryi. Owszem, zajmuje Ona bardzo szczególne miejsce w historii Izraela. Jest, jak przepowiadał Izajasz, Dziewicą, która „pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami” (Mt 1,23; Iz 7,14). Ale Maryja jest nie tylko wspaniałym wypełnieniem starożytnego proroctwa. Jest nie tylko czcigodną Matką długo wyczekiwanego Mesjasza. Jest rzeczywistą Osobą, z którą możemy mieć relację i która podobnie jak my miała swoje urodziny.

Ta prawda pomaga nam zrozumieć nie tylko Maryję, ale także Jej Syna. Jezus jest drugą Osobą Trójcy oraz Emmanuelem, Bogiem z nami. Jednak za przyczyną swojej Matki stał się również Bogiem podobnym do nas. Był prawdziwym człowiekiem, podobnie jak Jego Matka i wszyscy Jego przodkowie, podobnie jak my. Urodziła Go kobieta – mieszkanka starożytnego Bliskiego Wschodu. Jako człowiek chodził po ziemi i doświadczał triumfów i pokus, radości i smutków, jakie są naszym udziałem. Stając się człowiekiem, nie tylko uczynił nas uczestnikami swojej Boskiej natury (2 P 1,4), ale pokazał nam, jak prowadzić w pełni ludzkie życie jako dziecko Boże w realnym świecie.

Świętując dziś narodzenie Maryi, oddajemy chwałę Bogu, który posłał na świat swego Syna, Jezusa, aby stał się do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu. Nie krępujmy się więc! Z radością obchodźmy urodziny naszej niebieskiej Matki!

„Jezu, pomóż mi dziś godnie chwalić Ciebie i uczcić Twoją Matkę”.

rej ujrzał „niebo nowe i ziemię nową” i Miasto Święte „zstępujące z nieba od Boga” (Ap 21,1.2) i usłyszał zapowiedź przybycia Boga, który zamieszka wraz z ludźmi i „otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już nie będzie, ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już nie będzie” (Ap 21,4).

Ta wizja z Apokalipsy wzbudza tęsknotę za niebem. Z pewnością Ulmowie dobrze znali tę tęsknotę. Zanurzeni w doczesnych troskach i radościach, nie tracili z oczu perspektywy nieba. Stało się ono ich udziałem wcześniej niż przypuszczali, ale ani na moment nie wypadli z rąk miłującego Ojca, który ociera z oczu wszelką łzę.

Halina Świrska, „Słowo wśród nas” wrzesień 2023

BYĆ W ZGODZIE Z SOBĄ

(cd. ze str. 1)

współmałżonków, dzieci, bliższej i dalszej rodziny, znajomych, przyjaciół, pracodawców). Próbowaliście zrozumieć motywy ich działania. Dla siebie mieliście „nagrody” za wyrzeczenie się samego siebie w postaci wspomnianych wakacji, ciuchów czy samochodu.

Jak często zamiast poprosić o podwyżkę lub awans spędzaliście czas pracując w nadgodzinach lub dorabiając w innych miejscach. Jak często potrafiliście odmówić nastoletnim dzieciom odwożenia ich do szkoły aby samemu zjeść spokojnie śniadanie? Jak często asertywnie przeprosiliście sąsiada czy sąsiadkę i wprost oświadczyliście, że dzisiaj nie macie czasu na dłuższą rozmowę. Czy kiedykolwiek zwróciliście uwagę partnerowi, że jego ulubione kierunki wakacyjnych wojaży nie zawsze pokrywają się z twoimi oczekiwaniami. Czy długo będziecie skrywać pragnienie uzupełnienia wykształcenia? Wszak „magisterka” była twoim marzeniem, a teraz przyda się w awansie. Takich potrzeb macie mnóstwo, ale w imię wyrzekania się samego siebie tłumicie je w sobie.

Czy jest na to recepta? Oczywiście. Wystarczy „być w zgodzie z sobą”.

To wyrażenie oznaczające stan harmonii, akceptacji i spójności między różnymi aspektami swojej osobowości, wartościami, przekonaniami oraz działaniami. Kiedy jesteś w zgodzie z sobą, odczuwasz spokój wewnętrzny i pewność siebie, ponieważ podejmujesz decyzje i działania zgodnie z tym, kim naprawdę jesteś oraz zgodnie z tym, co uważasz za właściwe i ważne.

Bycie w zgodzie z sobą oznacza:

Akceptację siebie: Nie tylko rozumiesz swoje mocne strony i zalety, ale także akceptujesz swoje słabości i obszary do poprawy. Nie starasz się udawać kogoś innego, aby zadowolić innych.

Działanie zgodnie z wartościami: Twoje działania i decyzje są zgodne z tymi wartościami, które uważasz za ważne i istotne w swoim życiu. Nie idziesz na kompromis w kwestiach, które naruszają twoje głęboko zakorzenione przekonania.

Poznanie swoich pragnień: Rozumiesz, czego naprawdę chcesz w życiu, niezależnie od tego, co inni mogą oczekiwać. Twoje cele i aspiracje są wyrazem twoich własnych pragnień, nie wpływu zewnętrznego.

Autentyczność: Zachowujesz autentyczność w relacjach i interakcjach z innymi ludźmi. Nie maskujesz swojej prawdziwej osobowości czy uczuć, aby dostosować się do oczekiwań innych.

Spójność w działaniach: Twoje działania są spójne z tym, co mówisz i myślisz. Nie wpadasz w sprzeczności między swoimi intencjami a efektami swoich działań.

Brak wewnętrznych konfliktów: Nie odczuwasz wewnętrznych konfliktów ani poczucia rozdarcia między różnymi częściami swojej osobowości. Jesteś w stanie integrować różne aspekty siebie w spójny sposób.

Bycie w zgodzie z sobą jest procesem, który wymaga samorefleksji, pracy nad sobą i otwartości na zmiany. To stan, w którym czujesz, że żyjesz według swoich własnych zasad i autentycznie wyrażasz siebie w swoim życiu osobistym, społecznym i zawodowym.

Warto jednak pamiętać aby nie wpaść w kolejną pułapkę. Bez zdrowego podejścia do bycia sobą możecie stać się egoistami, którzy zniechęcą do siebie nie tylko najbliższych.

Ryszard Stochła

JAK SMAKUJE BÓG...

Przemierzamy w swoim życiu wiele dróg. Na każdej z nich spotykamy różnych ludzi. Inny kolor skóry, rasa, religia pokazuje nam różnorodność stworzenia wykonaną ręką tego samego Boga. Bo choć różnie nazywany i czczony, On zawsze jest jeden. Zawsze największy, sprawiedliwy i dobry. Pytanie tylko jak dobry jest Bóg dla tych, którzy Go miłują, i dla tych, którzy jeszcze Go nie znają? Teksty pieśni i modlitw, które niejednokrotnie możemy usłyszeć w kościele zachęcają nas do tego abyśmy „skosztowali” jak dobry jest Pan. Tak po ludzku co znaczy skosztować Boga?– zapyta niedowiarek. Skosztować można chleb, ciasto, cukierka, coś co zaspokoi nasze pragnienie, potrzebę, którą czuje nasz organizm, coś co jesteśmy w stanie dotknąć, znamy skład i jesteśmy pewni, że możemy to zjeść i nam nie zaszkodzi. Ale Boga? Jak skosztować można Boga? – który jest Duchem unoszącym się nad wodami, jak mówi Pismo. Tak samo jak zobaczyć Boga w świecie pełnym zła, nieszczęść i ludzkich tragedii? Skoro jest dobry, to dlaczego do tego wszystkiego dopuszcza i na to pozwala? Gdzie On jest, gdy tysiące ludzi dziesiątkuje epidemia, zabija wojna, niszczy głód? Gdzie jest dobry Bóg?

Pytasz jak smakuje Bóg? A może nigdy się nad tym nie zastanawiałeś? Jeśli już wiesz to delektuj się Jego smakiem, czuj Jego zapach, poznawaj Jego piękno ukryte w tym wszystkim czego doświadczasz na co dzień, co ukryte w świecie. Jeśli jeszcze nie wiesz pomyśl, rozwiń skrzydła i unieś duszę w stronę Słońca, abyś poczuł ciepło na wskroś przeszywające twe ciało, a płynące z dobrych myśli i uniesień serca. Jeśli nie wiesz powędruj myślami na dzikie sawanny Afryki, gdzie spalona słońcem ziemia żyje swoim życiem. Gdzie zwierzęta biegają wolno, żyjąc w symbiozie z mało ucywilizowanym człowiekiem. To tam, choć dla nas to śmieszne, ukrywa się dobroć Boga. Dziki człowiek żyje po swojemu, ale stopniowo daje się oswoić. Dziki człowiek jest wierny swojemu plemieniu. Jest nieufny dla tych, których nie zna, ale gdy pozna równie szybko obdarza zaufaniem. Dziki człowiek jest autentyczny i szczery. Gdy zostaniesz jego przyjacielem nauczy cię wszystkiego, co sam potrafi najlepiej. Staniesz się częścią jego serca. To w tym miejscu znajdziesz odpowiedź na pytanie jak dobry jest Bóg? Bóg jest dobry tak samo jak dobry jest świat, który stworzył, jak człowiek, którego „oswoił” i za którego Jego jedyny Syn – Chrystus oddał życie. Bóg smakuje wszystkimi zapachami ziemi i każdą stroną świata inaczej. Czasem tylko Jego smak miesza się z grzechem, który burzy pokój w człowieku. Ten, kto żyje tam, gdzie toczy się wojna, powie w rozpaczy, że Bóg zapomniał o ludziach, bo dopuścił wojnę. Pamiętać

Niedziela, 10 września

Te słowa mogą zabrzmieć nam znajomo, ponieważ dwie niedziele temu słyszeliśmy, jak Jezus powiedział to samo do Piotra. Nazwał go wówczas opoką, na której zbuduje Kościół i obiecał mu klucze królestwa (Mt 16,18-19). Powierzył mu tym samym szczególną posługę, z którą wiązała się konkretna władza i łaska – moc wiązania i rozwiązywania. Posługa ta kontynuowana jest po dziś dzień przez następców św. Piotra.

Jednak w dzisiejszej Ewangelii Jezus wydaje się czynić coś zupełnie innego. Mówiąc do swoich uczniów, rozszerza to wezwanie do wiązania i rozwiązywania na nich wszystkich – i w pewnym sensie również na nas.

Chociaż większość z nas nie jest księżmi, nie słucha spowiedzi i nie udziela rozgrzeszenia, wszyscy jesteśmy wezwani do tego, by przebaczać. Jezus chce, abyśmy zrozumieli, że zarówno nasze przebaczenie, jak i odmowa przebaczenia, mają wpływ na innych. Poprzez nasze słowa oraz myśli możemy trzymać kogoś w więzach osądu i potępienia. Ale możemy też „rozwiązać” go, przebaczając mu. Przebaczenie zawsze uwalnia innych z łańcuchów wstydu i poczucia winy. W ten sposób pomagamy im doświadczyć wolności, której Jezus dla nich pragnie, i pełnimy „posługę jednania” w naszym zakątku świata (2 Kor 5,18).

To przedziwne, że Jezus powierza nam tak świętą misję! On nie chce, aby ktokolwiek tkwił w więzach grzechu i nieprzebaczenia. Wie, jak wielkim zagrożeniem dla ludzkiej duszy jest grzech. Dlatego wzywa, byśmy „odcięli” i „odrzucili od siebie” wszystko, co wodzi nas na manowce (Mt 18,8). Dlatego nigdy nie przestaje szukać zagubionych owiec (Mt 18,10-14). I dlatego poleca nam przebaczać „siedemdziesiąt siedem razy (…) z serca” (Mt 18,22.35). Ponieważ przebaczając tym, którzy grzeszą przeciwko nam, uwalniamy nie tylko ich, ale i samych siebie z łańcuchów, które nas więżą.

„Jezu, pomóż mi dziś przebaczyć tym, którzy grzeszą przeciwko mnie”

jednak trzeba, że i w tym wydarzeniu jest Pan Bóg, który troszczy się o człowieka i szanuje jego wolę, choć to nie Pan Bóg wojnę wymyślił. Jest ona wymysłem człowieka. Bóg jest zawsze wierny człowiekowi, czego my sami o sobie powiedzieć nie możemy. Bóg szanuje naszą wolę, choć my często nie szanujemy Jego zamysłów. Tak dobry jest dla nas Bóg jak szeroko otwarte pozostają nasze serca, aby przyjąć z wdzięcznością to, co dzieje się w naszym życiu. Tak dobry jest Bóg jak bardzo mu zaufamy. Tak dobry jest Bóg jak głęboko popatrzymy na drugiego człowieka i dostrzeżemy jego wartość. Miarą dobroci Boga po ludzku jest to samo dobro, które mieszka w nas i którym emanujemy na innych.

W końcu na podsumowanie trzeba posłużyć się słowami o tym, że Bóg jest dobry jak chleb, który codziennie spożywamy i na który nieraz ciężko pracujemy. To jak powstaje chleb wszyscy dobrze wiemy, ale o tym, że w jego kruszynie schował się Wszechmogący Bóg często zapominamy. Dlatego szanujmy chleb powszedni i posilajmy się Eucharystycznym, abyśmy cieszyli się radością życia doczesnego i wiecznego. W tej radości odkryjemy jak smakuje Bóg.

jr

Święty Michale Archaniele! Wspomagaj nas w walce, a przeciw zasadzkom i niegodziwości złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Warto odmawiać każdego dnia…

Czwartek, 14 września, Podwyższenie Krzyża Świętego

Jako katolicy mamy zwyczaj umieszczać krzyże niemal wszędzie – na szyjach, na ścianach naszych domów, na kapliczkach, dzwonnicach i nad ołtarzami w kościołach. Jednak podobnie jak dzieje się to z każdym oglądanym na co dzień widokiem, symbol krzyża czy wizerunek Chrystusa ukrzyżowanego może nam tak spowszednieć, że nie będzie już budził w nas żadnej reakcji. Dlatego potrzebne jest nam dzisiejsze święto, które pobudza do refleksji nad wielkością ofiary Jezusa, która wyjednała nam zbawienie.

Uczeni uważają, że tekst dzisiejszego drugiego czytania prawdopodobnie jest fragmentem hymnu śpiewanego przez pierwszych chrześcijan. Posłużmy się więc Jego słowami, aby wznieść Jezusowi, wywyższonemu „nad wszystko”, naszą własną pieśń chwały i uwielbienia.

Jezu, Ty będąc prawdziwym Bogiem, stałeś się człowiekiem dla naszego zbawienia. Jak wiele to Cię kosztowało! Z miłości do mnie ogołociłeś samego siebie i przyjąłeś postać sługi. Wymagało to wielkiej pokory. A jednak chętnie przyjąłeś od Ojca tę misję, gdyż wiedziałeś, że to jedyny sposób, by dać mi udział w Twej Boskiej naturze. Jezu, dziękuję Ci za ten wielki i wspaniały dar!

Jezu, Ty stałeś się „posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,8). Nie wystarczyło Ci samo przyjęcie ludzkiej natury. Chciałeś doświadczyć losu każdego z nas – samej śmierci – i to śmierci bolesnej i poniżającej! Ale byłeś Jedynym, który mógł nas zbawić, toteż z radością zaniosłeś nasze grzechy na krzyż i pojednałeś nas z Ojcem. Jezu, wychwalam Cię i wywyższam za Twoje poświęcenie, na które nie zasługuję i za które nigdy nie zdołam Ci się odpłacić.

Jezu, Ojciec dał Ci „imię ponad wszelkie imię” (Flp 2,9). Dziś, ze wszystkimi istotami niebieskimi i ziemskimi zginam kolano i wyznaję, że Ty jesteś moim Panem. Przez swój krzyż zwyciężyłeś grzech i śmierć. Teraz nawet gdy zgrzeszę, wiem na pewno, że mogę przyjść do Ciebie ze skruchą i otrzymać Twoje przebaczenie. Jezu, wychwalam Cię i wywyższam, bo przez Twój święty krzyż mnie odkupiłeś – i nie tylko mnie, ale wszystkich, którzy wzywają Twojego imienia!

„Jezu, niech każdy krzyż, który dziś zobaczę, przypomina mi o tym, co dla mnie uczyniłeś”.

NASZE REMONTY

Fanty na zabawę

Konserwacja i uszczelnianie witraży

Nowa bramka po renowacji. Zejście do krypty

Przygotowanie do festynu

Krypta Hochbergów

Piątek, 15 września, Najświętszej Maryi Panny Bolesnej

Czy to nie dziwne, że świętujemy boleści Matki Bożej, a nie Jej radości? A jednak istnieją słuszne powody, dla których czcimy Maryję jako Matkę Bożą Bolesną. Cierpienie Maryi pokazuje nam, że Ona rozumie, czego doświadczamy, gdy powiedziawszy Bogu „tak”, napotykamy cierpienie na swojej drodze.

Maryja rozumie, co przeżywamy, gdy cierpi nasze dziecko. Jej umiłowany Syn został zdradzony przez tych, których nauczał i którym służył, i dobrowolnie złożył siebie w ofierze za ich i nasze grzechy.

Maryja rozumie, co przeżywamy, gdy nasze plany na przyszłość nagle obracają się wniwecz. Jej plany małżeńskie i rodzinne zostały wywrócone przez wezwanie z nieba, a konieczność udania się na spis ogłoszony przez rzymskie władze sprawiła, że Jej Syn, zamiast w bezpiecznym domu, urodził się w stajni.

Maryja rozumie, co przeżywamy, gdy bliscy i przyjaciele nie rozumieją i nie aprobują naszej tęsknoty za całkowitym oddaniem się Bogu. Musiało być Jej trudno z myślą, że Józef nie rozumie, co się stało i podejrzewa Ją o zdradę. Być może Jej sąsiedzi w Nazarecie podejrzliwie patrzyli na Jej ciążę, kiedy już zamieszkała z Józefem. A przecież Ona po prostu wypełniała Boży plan.

Maryja rozumie, co przeżywamy, gdy los rzuca nas w nowe, nieznane miejsce. Wraz z mężem i nowonarodzonym Synem musiała uchodzić do Egiptu, gdzie panowały inne obyczaje, widoki na pracę dla Józefa były niepewne, a na dodatek nie mogli liczyć na wsparcie krewnych.

Przykład Maryi dowodzi, że wiara, siła i odwaga są możliwe nawet w stanie głębokiego smutku – nawet w obliczu cierpienia, którego nikt nie rozumie. Tak jak stała przy Jezusie wiszącym na krzyżu, tak stoi przy nas w naszych smutkach i troskach.

„Oto Matka twoja” (J 19,25). Maryja jest nie tylko Matką Jezusa; jest także twoją Matką. Bierze cię w ramiona, wstawia się za tobą i pociesza cię w utrapieniach.

„Święta Maryjo, Matko Bolesna, Ty nigdy mnie nie opuszczasz. Dziękuję Ci za to, że mnie rozumiesz i jesteś ze mną w trudnych chwilach”.

NASZE REMONTY

Malowanie wnętrza kościoła

Niedziela, 17 września

Ludzie obarczeni niemożliwym do spłacenia długiem, rozpaczliwe błagania o odroczenie spłaty, perspektywa nędzy, uwięzienia, a nawet tortur. Po co Jezus opowiedział tak przygnębiającą przypowieść? Aby pomóc uczniom zrozumieć, jak ważne jest okazywanie miłosierdzia, gdy ktoś zgrzeszy przeciwko nim.

Wszystko zaczęło się od pytania postawionego przez Piotra: „Panie, ile razy mam przebaczyć?” (Mt 18,21). Czy nie powinien istnieć jakiś limit przebaczenia, zwłaszcza, jeśli krzywda wciąż się powtarza? Jednak patrząc uczciwie na własne zachowania, szybko znajdziemy odpowiedź. Ile razy przychodzimy do Pana, prosząc Go o przebaczenie ciągle tych samych grzechów? Czy chcielibyśmy usłyszeć od Niego, że właśnie przekroczyliśmy limit? Na szczęście tak się nie stanie – On przebacza zawsze.

Bóg nie tylko przebacza nam wciąż na nowo, ale również nie wypomina dawnych grzechów. Przypomnijmy sobie nielitościwego sługę. Jego cały dług został anulowany. Nic już nad nim nie wisiało. Podobnie Bóg przebacza nam wszystkie grzechy, jakie kiedykolwiek popełniliśmy, i jest gotów przebaczyć nam również te, które jeszcze popełnimy w przyszłości. Nic nie jest poza zasięgiem Jego miłosierdzia. On przebacza wszystko.

Takie są standardy miłosierdzia, które Jezus poleca nam naśladować. To samo pojawia się również w Modlitwie Pańskiej: „Przebacz nam (…) tak jak i my przebaczamy” (Mt 6,12). Oczywiście dzisiejsza przypowieść o wiele bardziej przemawia do wyobraźni. Pokazuje jednak, że Bóg nie chce, byśmy żyli w niewoli nieprzebaczenia i uraz. Wie, jak bardzo potrafimy się wzajemnie krzywdzić i jak trudno jest nam przebaczać. Posunął się więc aż do tego, że posłał swego jedynego Syna, aby nas oczyścił i zmiękczył nasze serca, uzdalniając je do okazywania miłosierdzia.

Miłosierdzie jest nie tylko odstąpieniem od kary. Jest darowaniem całego długu. Tak traktuje nas Bóg. Oby ta prawda przemieniała nasz sposób traktowania tych, którzy grzeszą przeciwko nam.

„Ojcze niebieski, umocnij mnie, abym był zdolny przebaczać innym, jak Ty mi przebaczasz”.

BĄDŹMY UCZNIAMI JEZUSA

Stajemy na początku nowej drogi, która przed nami. Ty wiesz jaka ona będzie. My każdego dnia chcemy ją odkrywać. Szkoła kojarzy się z nauką, z byciem uczniem, a być uczniem to być też apostołem. To zaszczyt być apostołem, ale i wielka odpowiedzialność.

W dzisiejszym świecie potrzeba odwagi, pokory, cierpliwości, aby pokazywać innym Ciebie. Trzeba kochać bliźnich, dużo pracować i się uśmiechać bo wtedy wszystko jest łatwiejsze.

W tym roku szkolnym postaramy się Panie Boże zmienić na lepsze to wszystko o czym zapominaliśmy do tej pory. Będziemy uważnie słuchać mądrych nauk naszych Rodziców, Nauczycieli i Wychowawców. Chcemy korzystać z ich życiowego doświadczenia i wzorować się na nich, ale prosimy też, aby więcej nas słuchali, z nami rozmawiali. Aby szukali z nami rozwiązań naszych młodzieńczych problemów i nie zbywali brakiem czasu. Dobry przykład znaczy więcej niż najpiękniejsze słowa. Chcemy zdobywać wiedzę, uczyć się języków, poznawać różne kultury, aby rozumieć lepiej samych siebie i innych ludzi.

Chcemy żyć w świecie gdzie każdy każdemu jest bratem. Pragniemy pokoju w sobie i wokół siebie. Chcemy odkrywać świat i bronić tego co dobre i piękne. Chcielibyśmy nauczyć się żyć w taki sposób, żeby nigdy nie dawać nikomu powodu do płaczu, a nieść jedynie radość.

Będziemy starać się pamiętać także o tym, że jesteśmy uczniami również w Twojej szkole. Jesteśmy apostołami Jezusa w Kościele.

Postaramy się żyć i pracować na Twoją chwałę tak, aby spełniły się słowa Zbawiciela: „Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w Niebie”.

jr

Niedziela, 24 września

Jezus opowiedział tę przypowieść, aby pomóc nam lepiej zrozumieć, jak hojny i miłosierny jest nasz Bóg. Pozorna niesprawiedliwość właściciela winnicy może początkowo wprawić nas w zakłopotanie. Jednak prawdopodobnie zareagujemy inaczej, rozważając życie dwojga ludzi, którzy, jak robotnicy w dzisiejszej przypowieści, przyszli do Pańskiej winnicy pod wieczór swego życia.

Feliks Leseur otrzymał katolickie wychowanie, jednak podczas studiów medycznych odrzucił wiarę, stał się ateistą, a nawet aktywnym działaczem zwalczającym religię i Kościół. Jego żona, Elżbieta, próbowała go nawracać, ale Feliks reagował niechęcią i irytacją, gdy tylko zaczynała mówić o Bogu. Elżbieta przestała więc o Nim mówić, tylko gorąco i wytrwale modliła się o nawrócenie męża. Kiedy w 1914 roku w wieku czterdziestu siedmiu lat zmarła, Feliks znalazł i przeczytał jej pamiętnik. Głęboka wiara żony poruszyła go tak głęboko, że w wieku pięćdziesięciu sześciu lat powrócił do Pana i ostatecznie został księdzem.

Św. Aniela z Foligno urodziła się w 1248 roku w zamożnej rodzinie w Umbrii we Włoszech. Z upodobaniem prowadziła światowe życie w domu rodzinnym, także po wyjściu za mąż korzystała ze wszystkich dostępnych przyjemności. Kiedy miała 37 lat, ujrzała we śnie św. Franciszka z Asyżu, który napomniał ją, by nie marnowała kolejnych lat. Pod wpływem tej wizji Aniela nawróciła się, przyjęła miłosierdzie Boże w sakramencie pokuty i została tercjarką franciszkańską. Po przedwczesnej śmierci męża, matki i dwojga dzieci, rozdała cały swój majątek biednym, a sama oddała się modlitwie, pokucie i pomocy potrzebującym. Pisma, które zostawiła po sobie świadczą o jej głębokich przeżyciach mistycznych.

Słysząc o ludziach w rodzaju Feliksa i Anieli, nie zazdrościmy im nagrody, jaką cieszą się w niebie. To nieważne, że weszli do winnicy w późniejszych latach. Bóg i Jego aniołowie w niebie cieszyli się z ich nawrócenia i my także cieszmy się słysząc, że ktoś w dojrzałym wieku odkrył Bożą miłość.

Bóg wciąż zaprasza wszystkich do swej winnicy. Dziś na Mszy Świętej pomódlmy się za tych znanych nam ludzi, którzy jeszcze nie przyjęli Jego zaproszenia. Oby pewnego dnia otrzymali nagrodę, którą Bóg w swojej łaskawości dla nich zachowuje!

„Ojcze, wychwalam Cię za Twoje hojne miłosierdzie, które nie ma granic!”

XX Jubileuszowa Piesza Pielgrzymka Świdnicka na Jasną Górę

We wtorek 1 sierpnia pielgrzymi z naszej diecezji zgromadzili się wspólnie w katedrze świdnickiej na Mszy sprawowanej przez biskupa Adama Bałabucha. Tegoroczne hasło pielgrzymki brzmiało: Laudate Dominum. Pątnicy wyruszyli w duchu dziękczynienia, by chwalić Boga za 20 lat pielgrzymowania. Na szlaku panowały różne warunki pogodowe, ale atmosfera cały czas była radosna. Grupa 5 – do której przynależy nasza parafia – wyruszyła w tym roku razem z nowym przewodnikiem – ks. Emilem Dudkiem. To były piękne rekolekcje w drodze. Codzienne konferencje uczyły jak dziękować Bogu w każdej sytuacji. Grupa muzycznych chwaliła Boga śpiewem. Poranne godzinki i różaniec ciągle przypominały pątnikom o celu wędrówki. Strefy ciszy pomagały odkrywać, co Bóg chce każdemu powiedzieć, a wieczorne apele budowały między wszystkimi jedną wspólną więź. Nie mogło również zabraknąć popularnej belgijki, którą pielgrzymi tańczyli nawet w drodze. Pięknym gestem był przyjazd naszego księdza proboszcza razem z Paniami, które przygotowały aż 1200 pierogów. Wśród odwiedzających był również burmistrz Świebodzic, Paweł Ozga. Do Częstochowy pielgrzymi dotarli 8 sierpnia, gdzie zostali grupowo przedstawieni, a później uczestniczyli we Mszy sprawowanej przez biskupa Marka Mendyka. To był wspaniały czas, pełen radości, wdzięczności, nowych relacji i oczywiście Bożej obecności w sercu każdego człowieka. Z niecierpliwością wszyscy czekamy na następny rok i możliwość wspólnego pielgrzymowania do naszej Matki, Maryi. Laudate Dominum!

Michałowa poleca

POTRAWY Z WOŁOWINY

DUSZONA WOŁOWINA NA SPOSÓB FRANCUSKI

SKŁADNIKI: 1 kg antrykotu lub łopatki wołowej, 3 łyżki oleju, 1 łyżka masła, 1 duża posiekana cebula, 1-2 łyżki mąki pszennej, 1/2 szklanki białego wytrawnego lub półwytrawnego wina, 2 drobno pokrojone ząbki czosnku, 1 szklanka rosołu z kostki, 1-2 łyżki koncentratu pomidorowego, sól, pieprz, 2-3 listki laurowe, 1 łyżeczka bazylii, 1/2 łyżeczki tymianku, 2 łyżki posiekanej pietruszki.

WYKONANIE: mięso umyć, oddzielić od kości i pokroić w dużą kostkę. W rondlu o grubym dnie rozgrzać masło i olej. Na rozgrzany tłuszcz wrzucać partiami mięso i stale mieszając, smażyć je na złoty kolor. Mięso wybrać cedzakową łyżką na talerz, zmniejszyć ogień i na pozostałym w rondlu tłuszczu poddusić cebulę. Gdy cebula zmięknie dodać mąkę, sól i ciągle mieszając dodać wino, rosół, czosnek, koncentrat i zioła. Całość doprowadzić do wrzenia. Do tak przygotowanego sosu włożyć mięso i dodać 1 łyżkę pietruszki. Doprawić do smaku i dusić pod przykryciem na małym ogniu do momentu, aż mięso zmięknie (ok. 90 min.). Gotową potrawę posypać resztą natki pietruszki. Podawać z ziemniakami, ryżem i surówkami.

PIECZEŃ WOŁOWA W KWAŚNEJ MARYNACIE

SKŁADNIKI: 1 kg szynki lub łopatki wołowej, 1 średni seler, cebule, 2-3 marchewki, 1 szklanka octu winnego, 5-6 ziaren pieprzu białego, 4-5 ziaren jałowca, 2 łyżki suszonych śliwek bez pestek, 2 łyżki rodzynek, 4-5 łyżek masła, 1 łyżka mąki pszennej, 3-4 łyżki oleju, sól, pieprz, listek laurowy, ziele angielskie.

WYKONANIE: warzywa obrać, umyć i drobno pokroić lub zetrzeć na tarce o grubych oczkach. Do octu dodać 1,5 szklanki wody, rozdrobnione warzywa, pokrojone śliwki, biały pieprz i jałowiec. Całość zagotować i wystudzić. Umyte mięso zalać wystudzoną marynatą, przykryć i odstawić na 48 godzin. Mięso co jakiś czas należy odwrócić. Na dużej, głębokiej patelni rozgrzać 3 łyżki masła. Mięso wyjąć z marynaty, osuszyć i zrumienić z obu stron na patelni. Następnie mięso przełożyć do brytfanny lub żaroodpornego naczynia i zalać marynatą (wlać dodatkowo 1/2 szklanki wody). Doprawić do smaku solą i pieprzem. Wstawić do piekarnika i piec pod przykryciem około 2 godziny. Następnie z brytfanny odlać marynatę, a mięso posmarować olejem. Do brytfanny wlać 1/2 szklanki wody. Potrawę zapiekać bez przykrycia jeszcze ok. 20-25 minut. Marynatę przecedzić. Z oleju i mąki zrobić zasmażkę. Podlać ją przecedzoną marynatę i zagotować. Dodać rodzynki i doprawić do smaku. Pieczeń można podawać na gorąco lub zimno, polaną sosem.

Smacznego!

Intencje mszalne w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja w Świebodzicach

PIĄTEK 1.09.2023 r.
7^{00}
8^{00} + Edmund SOŁOWIEJ – 30 dzień od śmierci
18^{00} + Danuta Dajlitko (1 greg.)
SOBOTA 2.09.2023 r.
7^{00}
8^{00} Wynagradzająca Niepokalanemu Sercu NMP
18^{00} + Danuta Dajlitko (2 greg.)
NIEDZIELA 3.09.2023 r.
7^{30} + Danuta Dajlitko (3 greg.)
9^{00} + Irena Broszczak
10^{30} + Michał Wysoczański
12^{00} W int. ks. Grzegorza Bandy z ok. imienin (od Róż Różańcowych)
18^{00} + Janina Kuczun
PONIEDZIAŁEK 4.09.2023 r.
7^{00} + Danuta Dajlitko (4 greg.)
8^{00} + Rodzice; + Maria, + Jan Wiśniewscy i zm. z rodziny
18^{00} Msza św. dziękczynna z ok. 75 rocz. urodzin Marii Górskiej o potrzebne łaski i opiekę MB
WTOREK 5.09.2023 r.
7^{00} + Danuta Dajlitko (5 greg.)
8^{00}
18^{00} W int. Izy Holi z okazji imienin
ŚRODA 6.09.2023 r.
7^{00}
8^{00} + Syn; + Mirosław RAWSKI, + Rodzice; + Anna, + Stanisław RAWSCY
18^{00} + Danuta Dajlitko (6 greg.)
CZWARTEK 7.09.2023 r.
7^{00}
8^{00} Do Bożej opatrzności z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o Boże błog. opiekę MB o łaskę zdrowia dla córki Magdaleny i jej najbliższych
18^{00} + Danuta Dajlitko (7 greg.)
PIĄTEK 8.09.2023 r.
7^{00}
8^{00}
18^{00} + Danuta Dajlitko (8 greg.)
SOBOTA 9.09.2023 r.
7^{00} + Danuta Dajlitko (9 greg.)
8^{00} + Stanisław (m), + Tadeusz PANKIEWICZ
18^{00} Córka; + Beata WRÓBLEWSKA (2 r. śm.)
NIEDZIELA 10.09.2023 r.
7^{30} + Mieczysław (17r.śm.), + Amelia CHOJNIAK
9^{00} Zuzanna SOBIECKA
10^{30} I) + Antonina, + Ignacy, + Józef, + Wanda SZEWCZYK
II) + Weronika (1 r.śm.), + Jan SRASICCY
12^{00} + Wita MICHALAK + Danuta Dajlitko (10 greg.)
18^{00} + Rodzice; + Michalina i + Kazimierz BUJARSCY, Siostra + Elżbieta, + Jan KOBYLECKI
PONIEDZIAŁEK 11.09.2023 r.
7^{00} + Danuta Dajlitko (11 greg.)
8^{00} + Witold SIWAK (1r.śm.)
18^{00} Z okazji imienin córki Reginy (int. od mamy) + Witold (męża i ojca)
WTOREK 12.09.2023 r.
7^{30} + Danuta Dajlitko (12 greg.)
9^{00} Dziadkowie; + Helena, + Eugeniusz WALCZAK
18^{00} + Helena, + Czesław (m) + Krzysztof KOWALCZYK
ŚRODA 13.09.2023 r.
7^{00} + Danuta Dajlitko (13 greg.)
8^{00} + Zofia CZARNIK (24 r.śm.)
18^{00} FATIMSKIE
CZWARTEK 14.09.2023 r.
7^{00}
8^{00} + Danuta Dajlitko (14 greg.)
17^{00} Msza św. dziękczynna z ok. urodzin Teresy z prośbą o zdrowie i błog. Boże dla całej rodziny
18^{00} + Lidia Kucab (13 r.śm.), zm. z Rodziny KUCAB, BUŚKO, KUSZNIR
PIĄTEK 15.09.2023 r.
7^{00}
8^{00} + Danuta Dajlitko (15 greg.)
18^{00} + Edyta GOLIŃSKA 1r.śm. (zd. Lubaszewska)
SOBOTA 16.09.2023 r.
7^{00}
8^{00} + Danuta Dajlitko (16 greg.)
18^{00} W 1 rocz. urodzin ARIANA
NIEDZIELA 17.09.2023 r.
7^{30} + Julia, + Miron, + Irena, + Włodzimierz ZAJĄC
9^{00} + Daria (6r.śm.) + Dymitr, + Ludwik
10^{30} + Danuta Dajlitko (17 greg.)
12^{00} I) + Józefa SZTEBEL (4r.śm.)
II) + Genowefa (k) + Franciszek URBAŃCZYK i zm. z rodz. WOŹNIAK i URBAŃCZYK
18^{00} Pelagia MONIUSZKA (14 r.śm) + Henryk MONIUSZKO
PONIEDZIAŁEK 18.09.2023 r.
7^{00} + Jerzy WYSOCKI (od uczestników pogrzebu)
8^{00}

18^{00} + Danuta Dajlitko (18 greg.)
WTOREK 19.09.2023 r.
7^{00} + Jerzy w 10 rocznicę śmierci
8^{00}
18^{00} + Danuta Dajlitko (19 greg.)
ŚRODA 20.09.2023 r.
7^{00}
8^{00}
18^{00} + Danuta Dajlitko (20 greg.)
CZWARTEK 21.09.2023 r.
7^{00}
8^{00}
18^{00} + Danuta Dajlitko (21 greg.)
PIĄTEK 22.09.2023 r.
7^{00}
8^{00} W int. Tomasza z ok. imienin o zdrowie, Boże błog., potrzebne łaski
18^{00} + Danuta Dajlitko (22 greg.)
SOBOTA 23.09.2023 r.
7^{00} + Danuta CZAPLIŃSKA (od uczestników pogrzebu)
8^{00} + Władysława (k), + Józef, + Julian i zm. z rodziny
18^{00} + Danuta Dajlitko (23 greg.)
+ Józef WOJTECKI (40 r. śm.)
NIEDZIELA 24.09.2023 r.
7^{30} + Anna SOBCZAK (18 r.śm.), + Zenon SOBCZAK (13r.śm.)
9^{00} O Boze błog., opiekę MB Nieustającej Pomocy oraz światło Ducha Św. dla wnuczek
10^{30} Z okazji urodzin ks. Grzegorza Wołocha
12^{00} + Maria, + Adolf, + Jan MUCHA
18^{00} + Danuta Dajlitko (24 greg.)
PONIEDZIAŁEK 25.09.2023 r.
7^{00}
8^{00}
18^{00} + Danuta Dajlitko (25 greg.)
WTOREK 26.09.2023 r.
7^{00}
8^{00} + Kazimierz STYRNA (10 r.śm.)
18^{00} + Danuta Dajlitko (26 greg.)
ŚRODA 27.09.2023 r.
7^{00}
8^{00}
18^{00} + Danuta Dajlitko (27 greg.)
CZWARTEK 28.09.2023 r.
7^{00}
8^{00} + Danuta Dajlitko (28 greg.)
18^{00} I) + Maria PIWOŃSKA
II) W int. dziękczynno-błagalnej w 40 rocz. urodzin Jakuba TRÓLKI
PIĄTEK 29.09.2023 r.
7^{00}
8^{00} + Danuta Dajlitko (29 greg.)
18^{00} I) Z okazji imienin ks. Michała Gibek (od Róż Różańcowych)
II) + Władysław Kościelski i dusze czyścowe
SOBOTA 30.09.2023 r.
7^{00}
8^{00} + Danuta Dajlitko (30 greg.)
18^{00} W dniu urodzin wnuków AJLEN i AJWEN

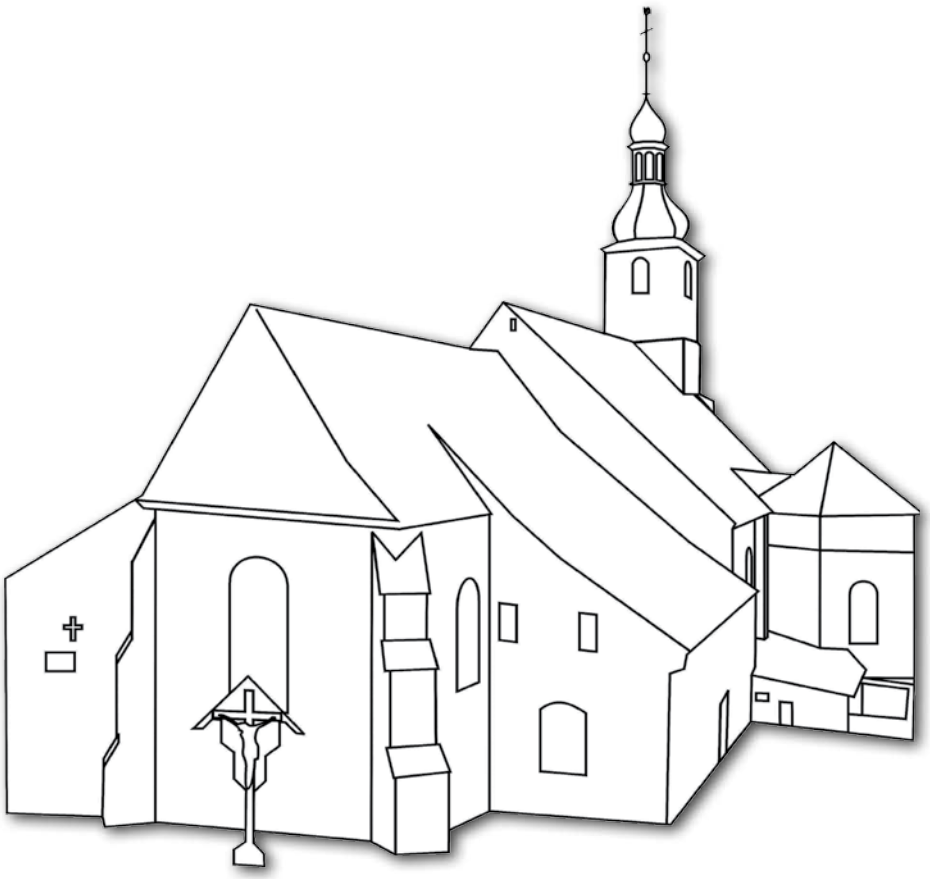

Święty Michale Archaniele! Wspomagaj nas w walce, a przeciw zasadzkom i niegodziwości złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Warto odmawiać każdego dnia…

Sakrament Chrztu św. przyjęli:

Natan Aleksander Kuczyński, 6.08.2023 r.
Blanka Bogumiła Dąbrowska, 20.08.2023 r.

Małżeństwo zawarli:

Angelika Elżbieta INOROWICZ i Dawid DOMINIAK 5.08.2023 r.

Bramę wieczności przekroczyli:

+ Jerzy Czesław Wysocki, zm. 17.08.2023 r. przeżył 79 lat
+ Marceli Krystian Wzgarda, zm. 16.08. 2023 r. przeżył 41 lat
+ Danuta Czaplińska zd. Sosik, zm. 18.08.2023 r. przeżyła 76 lat
+ Elżbieta Apolonia Wróblewska, zd. Stryjska, zm. 23.08.2023 r. przeżyła 74 lata

AD

Borykasz się z uczuciem smutku, beznadziejności, bezwartościowości? Jesteś zrozpaczony, CIERPISZ... Nie jesteś sam! Przyjdź na mityng Wspólnoty Anonimowych Depresantów.

Anonimowi Depresanci są Wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy dzielą się nawzajem doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby rozwiązać swój wspólny problem i pomagać innym w wyzwoleniu z depresji.

MOŻEMY POMÓC!

ZACZYNAMY W CZWARTEK 7 WRZEŚNIA

Najbliższy mityng znajdziesz: Klub Abstynenta
Świebodzice ul. Parkowa 4 (II piętro)
w CZWARTKI godz. 17.00 - 19.30

www.adepresanci.manifo.com

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja
pl. Kościelny 2, 58-160 Świebodzice
tel. 74 854 44 15
Nr konta: 69 1500 1764 1217 6006 1271 0000

Proboszcz: ks. Józef Siemasz

Wikariusz: ks. Krzysztof Faron, ks. Michał Gibek

www.swmikolajswiebodzice.pl

Redakcja:
ks. Józef Siemasz, ks. Grzegorz Banda, ks. Michał Gibek, Grażyna Gorska-Kubas, Magdalena Kubińska, Elwira Kirklo-Rusek, Agnieszka Pelc

Opracowanie graficzne winiety: Stanisław Gołdyn

DTP: Stanisław Mróz

Tekstów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania redakcyjnego tekstów. Za treść listów, reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności

Kancelaria parafialna czynna:
wtorek w godz. 16^{00}-17^{00}, czwartek w godz. 16^{00}-17^{00}, sobota w godz. 10^{00}-12^{00}

Msze św.:
- niedziela i uroczystości: 7^{30}, 9^{00}, 10^{30} (z udziałem dzieci), 12^{00} (suma), 18^{00} (z udziałem młodzieży)
- dni powszednie: 7^{00}, 9^{00}, 18^{00}
- dla małżeństw obchodzących jubileusz sakramentu małżeństwa: ostatnia niedziela miesiąca godz. 12^{00}

Spowiedź św.:
- od poniedziałku do soboty od godz. 6^{45}, 8^{45}, 18^{00}
- niedziela i uroczystości: podczas wszystkich Mszy św.
- I piątek miesiąca w godz. 8^{30}-9^{00} i 17^{00}-18^{00}

Sakrament chrztu św.:
I i III niedziela miesiąca o godz. 12^{00}

Adoracja Najświętszego Sakramentu:
- I niedziela miesiąca: po każdej Mszy św.
- I sobota miesiąca w godz. 7^{30}-9^{00}
- w każdy poniedziałek po wieczornej Mszy św. godzinna adoracja